Nr. 280. Kraków, Wtorek 19 Czerwca 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O politykę polską Prus.

Znane nacyonalistyczno-wszechniemieckie pismo berlińskie „Tägliche Rundschau“ zajmuje się znowu na swój sposób sprawą zmiany polityki rządu pruskiego wobec Polaków i wzywa naród niemiecki do energicznej „obrony“. Na wywody tego pisma należy zwrócić baczną uwagę, gdyż obóz wszechniemiecki przedstawia poważną siłę.

Na wstępie swojego artykułu z dnia 12 b. m. powiada „Tägliche Rundschau“, że dopiero wojna okazała z całą wyrazistością, jak ważną dla państwa niemieckiego i Prus jest kwestya kresów wschodnich. Możność rozwiązania pomyślnego tej kwestyi żywotnej dla Niemiec zniszczyła proklamacya niepodległego państwa polskiego, która rozbudziła narodowe nadzieje polskie i stworzyła podstawy do zupełnego urzeczywistnienia ideału polskiego. Niebezpieczeństwo to, jak z zadowoleniem zaznacza „Tägliche Rundschau“, poznała pruska Izba posłów, a minister Loebell przyrzekł środki bezpieczeństwa.

Organ nacyonalistów niemieckich w dalszym ciągu spostrzega dwa główne wały ochronne niemczyzny w walce narodowościowej z Polakami: politykę kolonizacyjną i szkołę.

W polityce kolonizacyjnej należy rozpatrzeć trzy czynniki: Komisyę kolonizacyjną, Kasę dla stanu średniego (Mittelstandkasse) i Bank chłopski (Bauernbank), oraz towarzystwa dla tworzenia osad (Siedelungsgenossenschaften). Wszystkie te czynniki z wybuchem wojny przestały działać. Rząd nie dotrzymał przyrzeczenia, dotyczącego odroczenia rewizyi kwestyi polskiej po wojnie. „Przepisy ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach w sprawie niemieckiego języka zgromadzeń zostały usunięte — woła „Tägliche Rundschau“ — przedewszystkiem zaś zapowiedziano zmianę polityki kolonizacyjnej na rzecz polskości i zniesienie ustawy o wywłaszczeniu i wniesiono odpowiedni projekt ustawy, a jak słychać, w drodze administracyjnej zarządzi się niezastosowywanie prawa odkupu państwa. „Mittelstandskasse“, „Bauernbank“ i stowarzyszenia dla tworzenia osad jako nowe zadanie mieć będą osiedlanie Polaków. Tem samem przerwana została jedna z głównych tam przez sam rząd.“

„Tägliche Rundschau“ zajmuje się następnie drugą „tamą“, mianowicie szkolnictwem i przy tej sposobności zwraca uwagę na pismo Wilhelma Bocka o kwestyi językowej w prowincyi poznańskiej. „Tägliche Rundschau“ nie chce „oczom swoim wierzyć“, dowiadując się o liniach wytycznych rządu w polityce szkolnej.

„Do tej pory istniały na kresach szkoły wyznaniowe i symultanne — wywodzi wspomniane pismo. — W przyszłości mają być tylko szkoły ludowe polskie i niemieckie. Wszędzie, gdzie ludność polska wynosi 30 proc. i więcej, mają być utworzone polskie szkoły ludowe, do których uczęszczać będą tylko dzieci polskie. Dla dzieci niemieckich pozostaną dotychczasowe szkoły... Polskie szkoły byłyby zatem szkołami czysto wyznaniowemi, podczas gdy niemieckie byłyby szkołami symultannemi“. „Tägliche Rundschau“ z przerażeniem zapytuje się, co wobec tego stanie się z wiernymi państwu Polakami wyznania ewangielickiego, którzy się germanizują? Zaprowadzi się ich do obozu narodowo-polskiego. Językiem szkolnym w szkole polskiej będzie polski. Język niemiecki będzie jednym z głównych przedmiotów wykładowych. „Tägliche Rundschau“ uważa, że konsekwentniej byłoby wogóle usunąć język niemiecki z polskiej szkoły ludowej, w ten sposób przynajmniej usunięto by dwujęzyczność Polaków, którą ci wyzyskują w sprawach handlowych. A poza tem Polak uzupełniłby swoje polskie wiadomości językowe i zbliżył się do Polaków w nowem Królestwie, przygotowując językowo przyłączenie kresów do Królestwa Polskiego. Z drugiej strony — biada niezbyt konsekwentnie „Tägliche Rundschau“ — młodzież niemiecka nie będzie miała sposobności nauczenia się języka polskiego przez osobiste obcowanie, a potem dla tego jeszcze, że język polski do wszystkich szkół, poza szkołą ludową, nie będzie miał dostępu; tylko w obwodach z więcej niż 30 proc. ludności polskiej wolno wprowadzić naukę fakultatywną w wyższych szkołach. „Tägliche Rundschau“ w formie krytyki tego stanu rzeczy pociesza się nadzieją płonną, że ojciec polski lub matka nie posłaliby dziecka do szkoły polskiej, w której byłby tylko język polski, bez nauki języka niemieckiego.

W dalszym ciągu organ nacyonalistów wyraża obawę, że wobec braku nauczycieli i inspektorów niemieckich, władających językiem polskim, ciało nauczycielskie się spolonizuje. „Tem samem ustanie wszelkie oddziaływanie na dzieci i wychowywanie ich w duchu patryotycznym“ — biada owo pismo.

Ciężary szkolne pobierać się będzie razem z ogólnemi ciężarami szkolnemi. Koszta powstające przez polską szkołę ludową częścią ponosić ma państwo, częścią gmina szkolna polska. „Taegliche Rundschau“ nawet podkreśla, że część tych kosztów ponosić będzie zatem ludność niemiecka, jakgdyby Polacy przez podatki swoje nie przyczyniali się do opędzania wydatków na urządzenia, z których wyłącznie Niemcy korzystają.

Pismo nacyonalistów niemieckich wprawdzie notuje jeszcze fakt, że Polak, chcący brać udział w służbie publicznej, będzie musiał przed 25 rokiem życia złożyć egzamin państwowy z języka niemieckiego. Wszystkie te rzeczy, mające być wprowadzone w szkolnictwie na kresach, zdaniem „Tägliche Rundschau“, sprawiają, że i druga tamę ochraniająca niemczyznę rząd zamierza przerwać. Rząd nie lęka się — powiada pomienione pismo — w swoich liniach wytycznych wypowiedzieć zdania: „Czy nowe urządzenie rozciągniętę będzie także na Prusy Wschodnie i obwód regencyjny opolski, zależeć będzie od osobnego rozważenia sprawy.“

Na to mamy jednę odpowiedź: Przetrwamy. Wszak w oczach naszych dokonywają się w Europie przewroty, których nawet „Tägliche Rundschau“ nie może ignorować.

Przesilenie gabinetowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 czerwca.

»N. Fr. Presse« utrzymuje, że w kołach czeskich popierają myśl **utworzenia gabinetu koncentracyjnego, w którym miałyby być zastąpione wszystkie narodowości**. Planowi temu sprzeciwiają się kategorycznie Niemcy, tem bardziej, że przebieg dotychczasowej sesyi parlamentu nie przemawia za tem, że chwila obecna jest stosowna do ostatecznego załatwienia spraw narodowościowych.

»Reichspost« donosi, że przesilenie załatwione będzie nie z wyłączeniem parlamentu, lecz raczej przez sam parlament, a mianowicie **gabinet obecny zastąpiony będzie przez gabinet o zabarwieniu parlamentarnem**. Wówczas parlament obejmie także część odpowiedzialności za politykę wewnętrzną. Poprzednio muszą być jednak wyjaśnione stosunki w łonie samych stronnictw.

„N. Fr. Presse“ przeciw Polakom.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 czerwca.

»N. Fr. Presse« atakuje dziś znowu w artykule wstępnym Koło polskie z powodu sobotniej uchwały. Posłowie polscy — oświadcza »N. Fr. Presse« — podnoszą skargi finansowe, żądają namiestnika cywilnego, skarżą się, że sprawa wyodrębnienia Galicyi nie może być dość rychło załatwiona z powodu łączności jej z kwestyą całokształtu Królestwa Polskiego, zapominają jednak posłowie polscy, że ich ideały narodowe pozostają w ścisłym związku ze stanowiskiem mocarstwowem monarchii. Na rok bieżący przypada 50-ta rocznica zwrotu w polityce polskiej, zaniechania polityki rewolucyjnej i wstąpienia na drogę realnej polityki państwowej. Ta właśnie polityka Polaków w Austryi przyczyniła się niemało do rozwoju narodowego narodu polskiego, sobotnia zaś uchwała przyniosłaby zmianę tej polityki. — Uchwała sobotnia nie może nikogo bardziej ucieszyć, jak byłego gubernatora lwowskiego, hr. Bobrinskiego, który mógłby wskazać na to, że w Dumie nawet grupa Dmowskiego nie odmówiła państwu krótkoterminowych kredytów na potrzeby wojenne. Wszak Rosya gwałciła prawa narodu polskiego. Stołypin ograniczył znacznie zastępstwo Polaków w Dumie, Austrya zaś będzie w czasie rokowań pokojowych najsilniejszą podporą narodu polskiego, jego niezawisłości i państwowości.

Skargi Czechów.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 czerwca.

W ubiegłym tygodniu wnieśli Czesi do całego gabinetu **interpelacyę, obejmującą 400 stron druku maszynowego** na papierze kancelaryjnym, a około 20.000 wierszy. Interpelacya, podpisana przez wszystkich posłów czeskich, omawia **wszystkie skargi Czechów natury politycznej, gospodarczej i społecznej.**

Choroba króla czarnogórskiego.

(Telefonem).

Amsterdam, 19 czerwca.

»Daily News« dowiaduje się z Paryża, że stan zdrowia króla Mikołaja czarnogórskiego znacznie się w ostatnich dniach pogorszył.

Podróż króla greckiego.

Rotterdam, 19 czerwca.

»Giornale d'Italia« donosi z Messiny:

Król grecki, królowa i ks. Jerzy przybyli tu rano dnia 17 bm. Po krótkim pobycie odjechali w dalszą drogę do Szwajcaryi.

Krytyczne położenie Rosyi.

Sztokholm, 19 czerwca.

Podróżni, wracający z Rosyi, stwierdzają zgodnie, że **kraj znajduje się w przededniu nowej rewolucyi.**

Kurs rubla obniża się gwałtownie i wynosi obecnie jednę trzecią kursu pokojowego. Minister skarbu Szingarew oświadczył, że **Rosya może będzie zmuszona do wstrzymania wypłat**.

Cenzura angielska w Rosyi.

Amsterdam, 19 czerwca.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi: Wszystkie listy, które aż do chwili wybuchnięcia rewolucyi w Rosyi, ulegały jedynie cenzurze rosyjskiej, są **obecnie cenzurowane dodatkowo także przez delegatów Anglii**.

Wojna.

Duma za ofenzywą.

Rotterdam, 19 czerwca.

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

Na tajnem posiedzeniu uchwaliła rosyjska Duma państwowa **rezolucyę, która domaga się natychmiastowego podjęcia ofenzywy**. W motywach rezolucyi jest powiedziane, że ofenzywa jest konieczną dla utrzymania w Rosyi porządku i wolności.

Zarządzenia wojenne Kiereńskiego.

Sztokholm, 19 czerwca.

Donoszą tu z Petersburga:

Minister wojny Kierenski oświadczył delegatom III armii, że ma zamiar wysłać na front wszystkie rezerwy, należące do obrony krajowej. Rezerwy te zluzują na froncie oddziały, które w walkach najwięcej ucierpiały.

Wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni aż do 43 roku życia, także ci, **którzy dotąd byli uwolnieni od służby wojskowej, zostaną wezwani pod broń. Konieczną jest także branka na Kaukazie, w Turkiestanie, Finlandyi i wogóle we wszystkich terytoryach wolnych dotąd od mobilizacyi.** Wykonanie tych zamiarów będzie trudne.

Przeciw rekrutacyi w Kanadzie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Montreal, 19 czerwca.

(Reuter). Wczoraj odbyły się tu manifestacye **przeciw rekrutacyi**. Na przedmieściu Verdun tłum wybił wszystkie szyby przy głównych ulicach.

Nowe podatki w Rosyi.

„Gazeta Polska“ z 30 maja zamieszcza następujący informacyjny artykuł:

Życie gospodarcze Rosyi doszło do takiego stopnia rozstroju, że tylko heroicznymi środkami można ją uratować od całkowitego bankructwa. Bezplanowa gospodarka dawnego rządu, obecna dezorganizacya państwa, łącznie z niewpływaniem podatków, błędne koło żądań robotniczych i wzrastającej wskutek tego drożyzny — sprawiły, iż skarb państwa pozostał absolutnie prawie bez środków. Kredyt rosyjski za granicą tak już jest obciążony, iż o nowych pożyczkach mowy prawie być nie może. Odsetki od zaciągniętych już długów wynoszą rocznie przeszło 2 i pół miliarda rubli. Emitowanie nowych seryj banknotów, chociaż doraźnie daje rządowi znaki wymienne, obniża coraz bardziej kurs rubla i jego realną wartość. Pożyczki wewnętrzne, dzięki rozstrojowi, idą dość opornie. Konieczność zaradzenia opłakanemu stanowi rzeczy spowodowała zwołanie narady specyalnej, w której uczestniczyli minister skarbu Tereszczenko, handlu i przemysłu Konowałow i pracy Skobielew, oraz ich pomocnicy i zastępcy. Narada opracowała ogólny plan reformy podatkowej i regulacyi stosunków przemysłowych, polecając poszczególnym ministeryom opracowanie w określonym terminie szczegółów. Zasadnicze zarysy planu przedstawiają się następująco:

Wprowadzone zostaną nowe stawki podatków bezpośrednich — majątkowego, dochodowego i stworzony zostanie nowy od zysków wojennych. Ten ostatni projektowany jest w taki sposób, by całkowity prawie nadmiar zysku wojennego przedsiębiorstw przemysłowych przechodził w ręce państwa, (jako wzór wskazano system angielski); co się zaś tyczy zysków ubiegłych dwu lat wojny, to część jego uda się ściągnąć do kas państwa przez odpowiednie stawki podatku dochodowego. Uznano również za konieczne wprowadzenie ścisłej kontroli państwowej nietylko w przemyśle, ale i w instytucyach finansujących przedsiębiorstwa. — W pierwszej linii kontrola obejmie przemysł górniczy, metalurgiczny i tkacki.

W kwestyi uregulowania żądań robotniczych minister pracy zaproponował następujący środek. Żądania podwyżek nie mogą być skierowywane do oddzielnych przedsiębiorstw, lecz zorganizowani robotnicy poszczególnych działów pracy winni opracowywać pożądane przez siebie normy i warunki, skierowując je do władzy państwowej, która dopiero ostatecznie określi normy płacy, zależnie od warunków danej gałęzi przemysłu, względnie poszczególnego przedsiębiorstwa. O ile projekt powyższy zostanie wprowadzony w życie niezwłocznie i wykonany sprężyście, może mieć tylko dodatnie skutki.

Odciągnięcie na rzecz państwa nadmiernych zysków, dochodzących w poszczególnych przedsiębiorstwach do 300 procent, nietylko zasili skarb, ale mieć będzie wpływ na ogólny nastrój mas ludowych, podniecanych przeciw kapitalizmowi. Kontrola zaś państwa nad najważniejszymi na razie działami przemysłu, z możnością rozciągnięcia jej i na inne gałęzie, jeżeli nie zniweczy spekulacyi, to w każdym razie utrudni ją. Dla ogółu wszakże najważniejszym jest punkt, dotyczący regulacyi żądań robotniczych.

Wedle danych urzędowych, w jednym tylko przemyśle metalurgicznym żądania podwyższenia płacy wyrażają się okrągłą cyfrą 800 milionów rubli rocznie. Inne działy nie dosięgły tak poważnych sum, ale również przekraczają możność zaspokojenia bez obawy zrujnowania życia gospodarczego Rosyi. Ministeryum pracy, kontrolując żądania robotników i przystosowując je do możliwości, bierze na siebie trudne zadanie uratowania przemysłu, gdyż przedsiębiorcy już zaczynają mówić o zamknięciu fabryk.

W sprawie Akademii Umiejętności.

W kilka dni po ogłoszeniu przebiegu ostatniego publicznego posiedzenia Akademii umiejętności, oraz nazwisk nowo wybranych członków, warszawski »Kuryer Polski« z dnia 3 bm., w artykule: »Pod adresem Akademii«, poddał surowej krytyce system powoływania nowych członków, zarzucając Akademii ciasnotę widnokręgu, która sprawia, że »Akademia pomija stale zakordonowych uczonych, których wartość naukowa przekracza przeciętną miarę wybranych obecnie członków«.

W sprawie tej zabrał głos w odpowiedzi, na szpaltach tego samego »Kuryera« prof. Stanisław Smolka, obecnie wicedyrektor Departamentu Oświecenia publicznego w wydziale wykonawczym Rady Stanu i wyjaśnił cały »modus« powoływania członków do naszej Akademii. Oto co pisze prof. Smolka:

Według ustaw Akademii, zgodnych pod tym względem mniej więcej z ustawami wszystkich innych instytucyj tego rodzaju, w sprawie wyboru nowych członków obowiązują następujące przepisy: Wybory odbywają się, że tak powiem, kilkoma etapami, w ciągu całego niemal roku. Cel takiego urządzenia jasny: chodzi o to, żeby walne zebranie członków nie było zaskoczone jakimś zaimprowizowanym wnioskiem, któryby nieraz mógł być wyrazem chwilowego nastroju i niemniej jako wyraz takiego nastroju znalazłby niekiedy większość w zebraniu. Propozycye zatem, podpisane przez dwóch członków jednego z trzech wydziałów Akademii, składa się na ręce sekretarza wydziału do końca czerwca każdego roku. Wydział odbywa nad nimi wstępną dyskusyę w lipcu. Po pół roku niespełna, przed samem walnem zebraniem (jednem z dwóch w ciągu roku) wszystkie trzy wydziały uchwalają, kto z proponowanych kandydatów ma być na następnem walnem zebraniu (w maju lub czerwcu) przedstawiony całemu plenum Akademii, jako kandydat wydziału. Do ważności uchwały potrzeba trzech czwartych głosów. — W ciągu następnych miesięcy członkowie niefachowi mają dość czasu i sposobności, by poinformować się należycie o zasługach naukowych kandydata innego wydziału. W wilię posiedzenia dorocznego publicznego (w maju lub w czerwcu) zapada wreszcie na plenum Akademii ostateczna uchwała większością dwóch trzecich głosów, nazajutrz zaś obwieszcza się ją na publicznem posiedzeniu, bez wymieniania jednak zagranicznych członków, to jest tych, którzy nie są obywatelami austryackimi, ich wybór bowiem ulega zatwierdzeniu cesarza. Na to zatwierdzenie trzeba niekiedy długo czekać, ponieważ wszelkie zagraniczne odznaczenia wymagają przyzwolenia rządu państwa, którego obywatelem jest odznaczony. Z tego powodu przez długi czas nie mogli wchodzić do składu Akademii warszawscy uczeni. Rząd rosyjski stale odmawiał placet na zatwierdzenie ich wyboru (mniej więcej w latach 1880 — 1895), mimo to jednak Akademia nie przestawała ich wybierać, pragnąc im przez to dać dowód uznania.

Zbyteczne prawie dodawać, że od wybuchu wojny Akademia powstrzymała się aż do jej zakończenia od wyboru członków, którzy nie austryackimi obywatelami: nie może ich podawać do zatwierdzenia cesarzowi, ponieważ to wymaga rokowań dyplomatycznych z obcemi rządami.

Wszystko zatem można raczej zarzucić Akademii, niż tę wytkniętą jej tak niesprawiedliwie ciasnotę widnokręgu, jakoby w ostatnich wyborach pominęła zakordonowych uczonych.

W odpowiedzi na powyższe wyjaśnienie »Kuryer polski« oświadczył, że celem jego artykułu było poddanie aktów Akademii pewnej publicznej rozwadze i krytyce, co uczynił z miłości dla szanownej i zasłużonej dla polskiej kultury instytucyi. Zaznaczył dalej, że podkreślonej zasady niemianowania członków zakordonowych podczas wojny i jej motywy uważać nie może za słuszną, a to z powodu, że gdy Akademia nie krępowała się przed wojną w wybieraniu członków z Kongresówki, niezależnie od formalnego zatwierdzania ich przez carat, to dlaczegóż miałaby się krępować obecnie, gdy mamy Radę Stanu przez austryacki rząd powołaną do reprezentacyi państwa polskiego?

Rozgoryczenie Warszawy ma swe źródło w bardzo szczupłem uwzględnianiu tamtejszego świata uczonych przy wyborach do Akademii i przy rozdzielaniu nagród z fundacyi Barczewskiego, które przyznawane bywają po kilka razy jednym i tymsamym osobom, stojącym blisko Akademii lub posiadającym wśród jej członków gorliwych protektorów. Warszawa nie zna statutów fundacyj i stąd płynie jej niezadowolenie. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że zarówno przy powoływaniu nowych członków, jak i rozdziale nagród, Akademia nasza zbyt zacieśnia się w kole osobistości krakowskich i kół profesorskich, — a udzielanie nagród po kilka razy jednym i tym samym członkom może w interesowanych, zwłaszcza malarskich kołach, obudzić usprawiedliwioną krytykę.

Mogiły ofiar wojny.

Jedną z najboleśniejszych stron toczącej się wojny wszechświatowej jest sprawa grzebania poległych. W innych wojnach, w innych czasach i stosunkach, problem ten nie przedstawiał trudności, ani nie niósł z sobą tyle stron tragicznych, co w tej ostatniej najgroźniejszej i najsmutniejszej z wojen. Nie pozostawia ona dużo czasu dla umarłych — gdy moloch wojny bez ustanku i przerwy po nowe sięga ofiary. Sprawą tą zajęło się jedno z pism angielskich, a z wywodów tych, bardzo charakterystycznych i trafnych, przytaczamy niektóre.

Gdyby więcej było czasu, chowanoby poległych staranniej, zważając na stopień i zasługi, a każda mogiła posiadałaby jakąś odznakę, jak w czasie pokojowym. Dziś na to niema czasu. Zaledwo połowę poległych pochowano w taki sposób. Druga połowa spoczywa w rozrzuconych mogiłach, na miejscach, gdzie padli, w kraju niczyim. Na wszystkich pobojowiskach spotkać można takie groby. Jest to najbardziej wzruszający obraz wojny. Można bez wzruszenia patrzeć na stosy trupów, lecz widok tych mogił porusza każdego do głębi.

Mogiły różnych narodów mają różne odznaki. U nas, w Polsce, na pobojowiskach w Galicyi i Królestwie Polskiem, z początku chowano poległych żołnierzy tam, gdzie który padł. Nierzadko zdarzało się, że groby żołnierskie kopano w pośrodku wsi między chałupami, w ogródkach przed chatami. Znaczono te smutne żołnierskie mogiły drewnianymi prostymi krzyżami — zdarzało się jednak, że gdy drzewa nie było, zatykano kawał patyka, a na nim wieszano czapkę żołnierza. Wracający z uchodźtwa włościanie nierzadko przed obejściem swych chat napotykali groby.

Później przystąpiono do porządkowania tych mogił. Wykopywano nieboszczyków i przenoszono ich szczątki na wspólne gromadne cmentarze. Widnieją one dziś zdala, jako lasy krzyżów i mogił. Jest to jedna z najsmutniejszych i najtragiczniejszych zarazem pamiątek wojny. Władze wojskowe zajęły się uporządkowaniem tych gromadnych cmentarzy i dzięki temu powstały w Galicyi wojenne cmentarze, na szerokich przestrzeniach rozrzucone, bardzo pięknie i planowo rozłożone. Jak stepowe kurhany ukraińskie będą po wieki świadectwem i pamiątką kresowych walk, tak te cmentarze galicyjskie, nad których uporządkowaniem i artystycznem ozdobieniu pracują specyalnie stworzone oddziały techników-rzeźbiarzy i malarzy — będą świadectwem żywem tego niszczącego huraganu, jaki nad ludzkością zawisł największą katastrofą.

Nasze polskie mogiły ujmują prostotą swoich krzyżów drewnianych, z lekka ociosanych, czasem, gdy je stwarzała ręka bliskich, wystrzelających w górę wysokim krzyżem o szeroko rozpiętych ramionach. Niemieckie mogiły zwracają uwagę pewną dbałością o estetykę, mają starannie obrobione krzyże, wyszukane napisy, w których ból najbliższych znajduje wyraz w żałosnej sentymentalnej skardze. Najskromniej prezentują się krzyże drewniane rosyjskie z symbolem prawosławia.

Francuskie mogiły zdobią bez wyjątku krzyże z plecionego drutu, pomalowanego barwą purpurową lub szarą, zdobią je też kwiaty lub liście. Na mogiłach angielskich znajdują się białe drewniane krzyże z czarnymi napisami. Na niemieckich czarne krzyże z białemi literami. Krzyż francuski jest ze wszystkich oznak najtrwalszy. Znosi ostrzeliwania i zmiany powietrza lepiej, niż jego towarzysze. Na cmentarzu pod Verdun znajduje się prawie tysiąc takich krzyżów, poza cmentarzem miejscowym, przy którym na kolumnie położono napis: »C'est ainsi que Dieu a aimé le monde«.

Groby angielskie nie mają oznak. Na bardzo wielu położono litery: R. I. P.

Wieczór Brahmsa.

Ostatniem ogniwem w cyklu wykładów o muzyce, urządzonych w krakowskiem „Kollegium wykładów naukowych“, był wieczór, poświęcony muzyce Brahmsa. Zewnętrzną pobudką do wyboru tego tematu był fakt, że obecnie upłynęło 20 lat od śmierci Brahmsa i że we wszystkich ogniskach muzycznego życia obchodzono tę rocznicę uroczystościami i koncertami, złożonemi wyłącznie z kompozycyj Brahmsa. Ponieważ w ramach jednego wykładu niepodobna wyczerpująco omówić całej twórczości Brahmsa, dlatego (jako prelegent) ograniczyłem temat do charakterystyki Brahmsa, jako liryka i oparłem wykład na wywodach, wysnutych z pieśni i miniatur fortepianowych. Wykonawcami byli: p. Stanisław Lipski. Pani Szafrańska jest niezawodnie u nas jedyną pieśniarką, pielęgnującą pieśni Brahmsa, a zarazem jedną z najbardziej powołanych do ich wykonania, dzięki doskonałej technice głosu i uduchowionej, uczuciowej interpretacyi; to też zarówno takie pieśni, jak „Liebestreu“, „Feldeinsamkeit“, „Sapphische Ode“, typowe dla powagi i melancholii Brahmsa, jak i pieśni pogodne „Ständchen“ i ludowe „Wiegenlied“ i „Vergebliches Ständchen“ mogły dzięki przepięknemu wykonaniu roztoczyć przed słuchaczami właściwe im piękno.

Kompozycye fortepianowe, jak: intermezzo, rapsodyę G-mol, walce (w stylu Schuberta) i tańce węgierskie odegrał bardzo subtelnie prof. Lipski. Często rozbrzmiewające oklaski były wymownym dowodem, że Brahms może do ogółu przemówić i że przesądem jest uporczywie powtarzane zdanie o „nieprzystępności“ jego muzyki.

Mimo prawdziwie podzwrotnikowej atmosfery, panującej w sali, zebrali się słuchacze tłumnie; do słuchania w takich warunkach, może skłonić jeno szczery entuzyazm.

Dr Józef Reiss.

Kronika.

Kraków, 19 czerwca.

Rada miasta Krakowa odbędzie posiedzenie — jak donieśliśmy — we czwartek 21 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Porządek dzienny obrad jest następujący: Sprawa subskrypcyi VI pożyczki wojennej, pożyczka na cegielnię w Płaszowie, sprawozdanie delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej, wybór delegata, drobne kredyty dodatkowe w różnych działach budżetu miejskiego, zetatowanie służby miejskiej w Podgórzu, poprawa bytu robotników miejskich, przedłużenie dodatku wojennego dla urzędników i służby miejskiej do końca 1917 roku, wreszcie na tajnem posiedzeniu sprawa prezenty na posady nauczycielskie w kilku miejskich szkołach.

1,300.000 koron subskrybowała Kasa oszczędności miasta Krakowa na VI-tą pożyczkę wojenną.

Budżet gminy miasta Krakowa na rok 1917/18. Czwarte z rzędu posiedzenie budżetowe magistratu odbyło się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Józefa Sarego. Dyrektor Krzyżanowski przedłożył Dział VII „Upiększenie miasta“, Dział X „Dobroczynność“, Dział XII „Oświata“ i Dział VI „Budowy i roboty publiczne“. Po wyczerpującej dyskusyi magistrat powyższe działy uchwalił. Termin dalszego posiedzenia nie jest jeszcze uchwalony i będzie później ogłoszony.

Brak chleba. W dniu dzisiejszym zabrakło chleba w mieście z powodu wyczerpania się szczupłych zresztą zapasów mąki. Piekarze niektórzy zamiast 900 kg. mąki dziennie otrzymują obecnie zaledwie po 160 kg. i to oczywiście wywołuje brak pieczywa, którego dzisiaj nie otrzymało bardzo wiele rodzin. Kilku piekarzy zamknęło już nawet sklepy z powodu wypieczenia zapasów mąki, jakie poprzednio otrzymali. Jeżeli w czasie najkrótszym nie nadejdą do Krakowa nowe zapasy mąki, Kraków pozbawiony będzie w zupełności pieczywa. Co zaś znaczy ten brak, o tem dobrze już w naszem mieście wiadomo.

Sprzedaż ziemniaków. Magistrat urządził i otwarł dwa nowe miejsca rejonowej sprzedaży ziemniaków, a mianowicie na placu drzewnym w dzielnicy Warszawskiej, oraz przy ulicy Miodowej.

W kramie na placu drzewnym zakupywać mogą ziemniaki w ilościach dotychczasowych jedynie mieszkańcy zamieszkali w dzielnicy Warszawskiej, zaś w kramie przy ulicy Miodowej sprzedawać się będzie ziemniaki mieszkańcom przynależnym do biura okręgu VI dla rozdawnictwa kart chlebowych.

W dotychczasowych dwóch kramach na placu Wolnica wydawać się będzie ziemniaki jedynie mieszkańcom należącym do okręgu VII biura chlebowego.

Sprzedaż ziemniaków odbywać się będzie na legitymacye mączne wedle zasad dotychczasowych.

Targ dzisiejszy wyjątkowo należał do nieco lepszych, dowóz masła i mleka był znaczniejszy, aniżeli w ubiegłych tygodniach: w sklepach i na placach targowych pojawiły się już wreszcie truskawki, oraz poziomki; litr. poziomek kosztuje aż 4 K. Komisaryat targowy winien w interesie konsumentów uregulować ceny tych artykułów. Również także sprzedawano ogórki po cenach niezwykle wysokich. Cena ogórków winna być szybko uregulowaną. Targ jarzynowy był znacznie lepszy.

Organa kontrolne magistratu stwierdziły, że drożyznę często wywołują same gospodynie, płacąc pokątnie każdą cenę za towar. Podbijanie to będzie teraz bezwzględnie karane. Również stwierdzono, że liczne grono kobiet wiejskich z towarami przychodzi na Rynek dopiero po godzinie 11, to jest w czasie, kiedy tam już organów kontrolnych niema.

Szkodnicy. Już kilka razy wspomnieliśmy o szkodach, wyrządzanych ręką szkodników na plantach krakowskich. Obrywanie gałęzi i kwiatów niestety powtarza się dosyć często. Nie czynią tego tylko dzieci i młodzież, lecz czasem nawet osoby starsze, niszcząc krzewy i gałęzie. Łobuzerya krakowska często nocną porą wdrapuje się na akacye w poszukiwaniu kwiecia. Szkodników tych publiczność oszczędzać nie powinna.

Krajowe grona konserwatorów galicyjskich we Lwowie i Krakowie powzięły zamiar zajęcia się zestawieniem spisów zabytków i pamiątek, o które zubożał kraj od czasu rozbiorów Polski. Na odbytem w Krakowie dnia 13 b. m. posiedzeniu Komitetu w tym celu wybranego, postanowiono dochodzenia naukowe w tej sprawie rozszerzyć także na inne dzielnice Polski, tak, ażeby obraz naszych strat kulturalnych stał się o ile możności jasny i pełny, pozwolił nie tylko oceniać sprawiedliwie naszą przeszłość, ale zarazem, by w stosownej chwili można pomyśleć o ich odzyskaniu. Będzie to zatem zcentralizowaniem prac, które, o ile wiadomo, rozpoczęły już różne związki i stowarzyszenia kulturalne krakowskie, warszawskie, lwowskie i inne. Komitet zwróci się w najbliższym czasie do osób i stowarzyszeń, zajmujących się tą sprawą, o zbieranie potrzebnych wiadomości, a równocześnie uprasza na tej drodze wszystkich ludzi dobrej woli, by zechcieli wszelkie wiadomości, fotografie, ryciny, katalogi dotyczące pamiątek, znajdujących się w obcych rękach, nadsyłać od krajowego grona konserwatorów Galicyi zachodniej w Krakowie, ul. Sienna l. 16.

Sekcya opieki nad żołnierzem-Polakiem Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla dotkniętych wojną w Krakowie otworzył we wtorek 19 czerwca b. r. Biuro informacyjne i porady prawnej dla żołnierzy-Polaków, Legionów i armii regularnej. Lokal Biura znajduje się przy ulicy Franciszkańskiej l. 4. Godziny urzędowe: od 4½ do 6 codziennie, oprócz niedziel i świąt.

Odczyt ks. Gralewskiego. Dzisiaj o godzinie 6 wieczór w uniwersytecie w Coll. Novum w sali Kopernika ks. Jan Gralewski wygłosi referat p. t. „Stopnie i rodzaje szkół polskich w przyszłości — projekt Komisyi pedagog. Stow. nauczycielstwa polskiego w Warszawie“.

Z Towarzystwa filozoficznego. W najbliższy czwartek, to jest dnia 21 b. m., odbędzie się zebranie naukowe członków Towarzystwa filozoficznego w sali seminaryum filozoficznego (ulica św. Anny l. 12, parter) o godzinie 6 wieczorem. Referat wygłosi dr Leon Chwistek na temat: »Pojęcie rzeczywistości«. Po odczycie dyskusya.

Kurs wyrobu tanich torb szkolnych otwiera Liga Pomocy przemysłowej w Krakowie wraz z komitetem parafialnym na Grzegórzkach dnia 2 lipca b. r. dla dziewcząt tamtejszej parafii. Kurs, prowadzony przez p. Tomasza Roskosza, trwać będzie dwa miesiące. Wpisywać się można w kancelaryi komitetu parafialnego na Grzegórzkach w dniach 26—28 b. m. od godziny 10—12 przed południem i od 3—5 po południu na warunkach: wpisowe 2 K. za naukę zaś 1 K miesięcznie. Pilnym, pracowitym a ubogim uczenicom, przyznane być mogą zasiłki. Nauka trwać będzie od godziny 8 do 12 i od 3 do 6 wieczorem.

„Dzieci krakowskie na wieś“. Wskutek odezwy, umieszczonej w krakowskich dziennikach, a nawołującej do wysyłania dzieci na wieś, otrzymujemy następujące pismo od jednego z naszych prenumeratorów z Sanoka:

„Żyjemy tylko z poborów i wspólnej pracy domowej. Chcąc atoli swoim dzieciom wynagrodzić dobre postępy w nauce i jako tako uprzyjemnić wakacye, postanowiliśmy śladem hasła „Dzieci krakowskie na wieś“, wyszukać naszym dzieciom na wakacye przyjaciela lub przyjaciółkę z pośród dzieci Krakowa, w wieku 10 do 12 lat. Grzeczne dzieci urzędników pocztowych mają pierwszeństwo. Podróż kosztem rodziców. (Sanocka okolica piękna i zdrowa). Porozumienie listowne konieczne. Z poważaniem *Lambertowie Grossé.*

Adres: L. Grossé, w Sanoku, urzędnik pocztowy.

Z kraju.

Z Nowego Sącza piszą nam: Wpisy do miejskiego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego na kurs pierwszy odbędą się dnia 29 czerwca od godziny 10—12 w południe. Egzamina wstępne na kurs pierwszy rozpoczną się dnia 30 czerwca o godzinie 8 rano. Wpisy na wyższe kursa przypadną w zwykłym terminie powakacyjnym.

Z Królestwa Polskiego.

Z Rady Stanu. Z Warszawy donoszą: Marszałek koronny, Niemojowski, wyjechał na urlop, celem poratowania zdrowia. Obowiązki marszałka pełni wicemarszałek, p. Józef Mikułowski-Pomorski.

W departamencie skarbu T. R. S. nastąpiła zmiana. Wobec ustąpienia p. St. Dzierzbickiego ze stanowiska dyrektora departamentu skarbu, miejsce jego w zastępstwie objął członek Rady Stanu, p. Kazimierz Natanson.

Sprawa »Akademii im. Sienkiewicza« w Warszawie. W dniu 13 b. m. odbyło się w Warszawie, w sali Resursy obywatelskiej, pierwsze organizacyjne zebranie członków założycieli Towarzystwa zgromadzenia funduszu na Akademię im. Sienkiewicza, o projekcie utworzenia której, podanym przez H. Chankowskiego, w swoim czasie pisaliśmy. Do prezydyum zostali wybrani: na przewodniczącego Stan. Libicki, na asesorów: Henryk Chankowski, Wład. Jabłonowski, Wład. Reymont, J. Ad. Święcicki, na sekretarza dr Wład. Chodecki.

W słowie wstępnem p. H. Chankowski zaznaczył, że myślą utworzenia instytucyi oświatowej, opartej na procentach składanych, nosi się już przeszło lat 30. Zwiedzając przed pięciu laty Oblęgorek, z myślą tą zwierzył się ś. p. Henrykowi Sienkiewiczowi, który nie tylko, że ten projekt za wielce pożyteczny uznał dla rozwoju polskiej oświaty, lecz nawet, w razie urzeczywistnienia go, przyrzekł swoje moralne i materyalne poparcie.

Mowca wyjaśnił, iż pierwotnie zamierzał zebrać drogą składek, ofiar i t. p. tylko 150.000 rubli i te ulokować w papierach procentowych, a za wartość odciętych od nich kuponów co pół roku nabywać nowe papiery procentowe i dołączać je do kapitału pierwotnego, które miały dać po upływie 72 lat 20.281.272 ruble: obecny projekt ma na celu zebranie większego kapitału i rozdzielenie go na dwie połowy, z których jedna ma być użyta na cele oświatowe, a druga na procenty, składane na utworzenie Akademii. Tym więc sposobem zadość się stanie żądaniom ogólnym, to jest, że społeczeństwo zaraz zacznie korzystać z zebranego kapitału, a równocześnie będzie się tworzył fundusz na Akademię.

Po dyskusyi uchwalono wybrać komisyę z prawem kooptacyi, złożoną z pp.: Chankowskiego, St. Libickiego, Ig. Balińskiego, L. Zarzeckiego, Korwin-Szymanowskiego i Leskiego, która ma wejść w porozumienie z komitetem Sienkiewiczowskim, istniejącym przy magistracie, co do wspólnego działania, lub też zlania się tych dwóch instytucyj; uzupełnić statut, przedstawiony przez p. Chankowskiego; przesłać pani Sienkiewiczowej, bawiącej obecnie w Warszawie, kopię protokołu tego posiedzenia.

Aprowizacya Warszawy w cyfrach. Jak donoszą dzienniki warszawskie, w ciągu maja wydział zaopatrywania miasta otrzymał następującą ilość artykułów żywnościowych: mąki żytniej 2,070.590 kg., cukru 620.320 kg., soli 418.500 kg., kaszy pszennej 15.000 kg., pęcaku 559.000 k., mąki żytniej z młyn. 1,600.000 kg. Ogółem 237 wag., wagi 5,176.233.5. Kartofli otrzymano 3,700.453 kg., brukwi 4.575 kg. Jeżeli uwzględnimy, że ludność Warszawy wynosi okrągło 900.000 głów, to cyfry te, absolutnie wielkie, nie wyglądają zbyt imponująco. Wypada z nich po 4 i pół kilo ziemniaków i kasz na 1 mieszkańca miesięcznie.

Kutnowskie dla Warszawy. Naczelnik pow. kutnowskiego zawiadomił magistrat o gotowości udzielenia m. Warszawie pożyczki w sumie 750.000 marek pod zastaw obligacyj miejskich, z oprocentowaniem na dwa od sta i z obowiązkiem zwrotu najdalej w 5 lat od dnia jej wypłacenia. W związku z tą propozycyą, magistrat warszawski uchwalił wystąpić do szefa zarządu cywilnego z przedstawieniem o wyrażenie swej zgody na asygnowanie przez sejmiki powiatowe zapomóg miastu.

Stan urodzajów w Miechowskiem. Jak donoszą dzienniki, w Miechowskiem urodzaje ozimin zapowiadają się bardzo dobrze. Żyta bujnie wyrosły. Zasiewy wiosenne, opóźnione wskutek długotrwałych śniegów wiosennych, ucierpiały następnie przez susze majowe. Ziemniaki, choć sadzone późno, mimo suszy, powschodziły dobrze.

Okolice na wschód od Książa Wielkiego, w końcu maja nawiedził grad, który zrządził znaczne szkody w kilkunastu wioskach. Mniejsze szkody wyrządziła burza z drobnym gradem i ulewa w okolicach Miechowa. Stan urodzajów w powiecie miechowskim, tak blizkim Krakowa, jest dla aprowizacyi naszego miasta dość ważny, tem bardziej, że, jak wiemy, nie przedstawia się on zbyt świetnie, jak wogóle w okolicach Krakowa.

Ze świata.

Szkoły dla uczniów zdolniejszych. W Niemczech toczy się w kołach nauczycielskich i w prasie dyskusya nad projektem zakładania osobnych szkół dla młodzieży zdolniejszej, która dzisiaj nie może tych postępów w nauce robić, jakieby zdołała, bo jest powstrzymywana w tem przez kolegów mniej zdolnych lub niezdolnych, z którymi trzymana jest w tych samych klasach. Na pierwszy plan wysuwają się tu szkoły początkowe i przygotowawcze, więc przedewszystkiem szkoły ludowe.

Magistrat berliński wystąpił tedy z projektem tworzenia osobnych klas paralelnych dla uczniów, względnie uczenic zdolniejszych. Innym środkiem jest ułatwianie przejścia do szkoły odmiennego typu, najważniejszą jednak nowością byłoby utworzenie odrębnych szkół dla zdolniejszych, przy uwzględnieniu tych kierunków, które doprowadziły do zakładania szkół realnych. Ogólnym celem tych usiłowań jest podniesienie poziomu kształcenia naukowego młodzieży, usunięcie stretwienia cechującego szkoły dzisiejsze i wytwarzanie sił najtęższych. Reforma ta spotkała się z niechęcią i oporem w niemieckich kołach nauczycielskich. Pewien związek nauczycielski wytoczył ciężkie działo „etyki społecznej“, że przez takie szkoły wytworzy się dalsze różniczkowanie stanów zamożniejszych i mniej zamożnych, a przy reformach społecznych kierować się należy nietylko rozumem, lecz także uczuciem.

Epilog afery asenterunkowej w Wiedniu. Donieśliśmy w swoim czasie o wdrożeniu śledztwa sądowego przeciwko całej grupie osób w Wiedniu, oskarżonych o oszustwa asenterunkowe. Oskarżonym był lekarz wojskowy dr Fryderyk Neumann, czynny przy komisyi asenterunkowej przy przeglądzie „O“, oraz kilka osób cywilnych, które funkcyonowały jako pośrednicy między tym lekarzem a poborowymi, chcącymi się uwolnić od służby wojskowej. Na majątek dra Neumanna dość znaczny, bo wynoszący kilkaset tysięcy koron, nałożono sekwestr. Po ukończeniu śledztwa, przyczem przeciwko drowi N. wstrzymano dochodzenia, ponieważ cierpi on na paraliż postępowy, odbyła się w tych dniach rozprawa w wiedeńskim sądzie wojskowym w tej sprawie.

Oskarżenie zwróciło się tylko przeciw naganiaczom, a mianowicie Jakóbowi Weissowi, kupcowi w dzielnicy Leopoldstadt, Judzie Herzowi, woźnemu wyznaniowej gminy żydowskiej i Jakóbowi Landauowi, uchodźcy wojennemu z Chrzanowa. Dalej przeciw jego synowi 18-letniemu Samuelowi Landauowi i 15-letniej córce Herza Helenie.

Oskarżenie przedstawiło następujący przebieg sprawy. Władze policyjne powzięły podejrzenie już w roku 1915, że w Wiedniu odbywają się jakieś szwindle asenterunkowe, a poszlaki wskazywały na razie dra Neumanna i Jakóba Weissa. Potajemne wywiady i obserwacya policyi ustaliły wreszcie, że owa czwórka oskarżonych obecnie popełniała oszustwa asenterunkowe w wielkim stylu.

Weiss przedkładał lekarzowi pułkowemu drowi Neumannowi spis osób, stających przed komisyą asenterunkową, a pragnących być uwolnionymi od służby wojskowej. Ludzi tych kompletnie zdrowych uznawał dr N. za obciążonych organiczną wadą serca i jako takich kwalifikował jako zupełnie niezdolnych. Uwolnienie takie kosztowało 2000—3000 K. Natomiast asenterował ludzi chorych, jeżeli mu się nie mogli opłacić. Juda Herz i Jakób Landau pełnili funkcyę naganiaczów. W ten sposób mnóstwo ludzi zdolnych i zdrowych uchyliło się od obowiązku służby wojskowej.

18-letni Samuel Landau podał przed komisyą choroby i ułomności, których wcale nie miał i na podstawie których został uznany za niezdolnego do służby wojskowej. — Helena Herz oskarżona jest o to, że udała się pewnego razu do dra Neumanna z prośbą, by przy asenterunku nie zapomniał nazwiska niejakiego Zuckerberga.

Po przeprowadzeniu rozprawy został skazany: Jakób Weiss za zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa na 7 lat ciężkiego więzienia, Juda Herz, jako współwinny w nadużyciu władzy urzędowej i z powodu występku przeciw ustawie wojskowej na 5 lat ciężkiego więzienia, prócz tego na 4000 K grzywny, Jakób Landau, jako współwinny zbrodni przeciw sile zbrojnej na 4 lata ciężkiego więzienia i 3000 K grzywny. Samuel Landau i Helena Herz zostali uwolnieni.

Co do dra Neumanna, to dochodzenia przeciwko niemu mogą być wznowione, jeżeli przyjdzie on kiedyś do zdrowia.

Wielkie pożary lasów w Rosyi. Doniesienia dzienników rosyjskich o wielkich pożarach, przedewszystkiem lasów, mnożą się bezustannie. Srożące się od kilku tygodni po całej Rosyi wielkie pożary lasów doszły obecnie do rozmiarów, poważnie zagrażających całemu krajowi pod każdym względem. Dzienniki donoszą z wielu miast syberyjskich, że są one całkowicie w dym spowite. — W okręgu krasnojarskim spala się codzień około 200.000 akrów wyborowego lasu. W Atkarsku gub. Saratowskiej pożar lasów sąsiednich spowodował liczne pożary w mieście; ofiarą płomieni padły liczne domy prywatne, filie Banku państwa, oraz wielkie spichlerze z zapasami wielu milionów kilo zboża. W Symbirsku, według dziennika „Russkoje Słowo“, spłonęły składy siana wartości około 80 milionów marek. Według „Utra Rossyi“, pożary lasów pod Mińskiem przerzuciły się na wielkie dobra hr. Potockiego. Włościanie z sąsiedniej wsi odmówili wszelkiej pomocy przy gaszeniu pożaru.

Podobne wydarzenia są na porządku dziennym we wszystkich guberniach Rosyi, gdyż bardzo często wywoływane są pożary celowo przez osoby, chcące doprowadzić do rozruchów.

W okolicy Charkowa i Kazania — jak donoszą „Birżewyja Wiedomosti“ — spalono duże obszary lasów, oraz zniszczono znaczne przestrzenie pól. Nikt nie wie, kto to uczynił, od kogo wyszła inicyatywa, lecz pustynia pozostała na miejscu pól i lasów.

Kino „Opieka“ (Zielona 17). Od wtorku dnia 19 czerwca do czwartku dnia 21 czerwca, wyświetla Kino „Opieka“ wspaniały dramat w trzech aktach „Przed ślubem“, oraz dwie nadzwyczaj wesołe komedyjki, gdzie w głównej roli występuje znany artysta „Knopchen“. Oprócz tego najnowsze zdjęcia z placu boju i bardzo zajmujące zdjęcia z natury. Cały dochód na inwalidów wojennych, pochodzących z Galicyi.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Wtorek: „Narzeczona z winobrania“ Oskara Nedbala.

Zmarli.

Ludwik Kuchar, znany przemysłowiec, właściciel teatru kinematograficznego „Lew“, w wieku lat 72 zmarł we Lwowie.

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Dzienniki berlińskie o opozycyi Koła polskiego.

Berlin, 19 czerwca.

»Vossische Zeitung« przynosi w telegramie z Wiednia następujące wywody:

»Nadzwyczajną niespodzianką zakończyli Polacy tydzień polityczny i w ostatniej chwili, zanim budżet odesłano do komisyi, zachwiali stanowisko gabinetu. Już w swoich ostatnich mowach grozili, a **po tem, co się obecnie stało, nie można im brać za złe ich głębokiego zniec**ierpliwienia.

»Przyrzeczenia co do Galicyi były ciągle odkładane, odbudowa kraju teraz po upływie całego roku zaledwie się rozpoczęła, a [illegible] mogli zapomnieć, z jaką radością Niemcy [illegible] ich wyprosić z Rady państwa«.

Dziennik wymieniony czyni [illegible] zastrzeżenie, że podczas wojny z zasady Koło polskie nie powinno było powziąć uchwały co do opozycyi, ale to zastrzeżenie wygląda na formułę: »salvavi animam meam«.

Obawa przed reakcyą w Rosyi.

Kolonia, 19 czerwca.

»Kölnische Zeitung« donosi ze Sztokholmu: Grupa Lenina obawia się reakcyi. Na posiedzeniu Rady robotniczo-żołnierskiej w Petersburgu jeden z bolszewików zwrócił uwagę Rady **na zachowanie się kozaków dońskich, którzy wygnali wszystkich »podejrzanych« i zamierzają powołać na tron Mikołaja Mikołajewicza.**

Wojna.

Sukcesy łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 czerwca.

(Biuro Wolffa). W kanale angielskim nasze łodzie podwodne **zatopiły pięć angielskich parowców**, z których trzy były uzbrojone a jeden był widocznie parowcem rezerwowym, **dalej pięć żaglowców i 8 statków rybackich.**

Bern, 19 czerwca.

»Progrès de Lyon« donosi z N. Jorku: Amerykański okręt naftowy »Moreni«, po gwałtownej walce na odległość 7 kilometrów, został zatopiony.

Berlin, 19 czerwca.

(Urzędownie). Nowe sukcesy łodzi podwodnych na oceanie Atlantyckim: Zatopiono 24.000 ton. Wśród zatopionych okrętów były **3 wielkie uzbrojone angielskie parowce**, z których 2 zabezpieczał kontrtorpedowiec.

Oświadczenie Brantinga.

Berlin, 19 czerwca.

»Vossische Zeitung« przynosi następujące rewelacye Brantinga, ogłoszone przez »Politiken«:

Z dotychczasowego przebiegu konferencyi w Sztokholmie jest Branting dosyć zadowolony i powiada, że Stauning ze swoim pesymizmem jest odosobniony. Oczywiście nie można żywić przesadnej nadziei, jakoby natychmiast miały się rozpocząć rokowania pokojowe.

Międzynarodówka — mówił Branting — żąda pokoju bez aneksyj, ale zastrzega sobie zbadanie poszczególnych spraw, jak np. kwestyi alzacko-lotaryńskiej. Komitet na razie nie zajął stanowiska wobec tej kwestyi, ale ja osobiście sądzę, że tu może rozstrzygnąć jedynie plebiscyt, a sądząc z tego, co słyszałem, większość oświadczy się za przyłączeniem do Francyi.

»Pokój — mówił Branting — pójdzie z prawem o najmniejszym oporze i mimo wszystko okaże się, że Niemcy będą stawiać najmniejszy opór. Stary system w Niemczech żądał zawsze nowych możliwości rozprzestrzeniania się dla siebie, a innym na nie nie chciał pozwolić.

Stary system chce ograniczyć wolność Belgii, sądząc, że tego wymaga interes Niemiec. Dopóki jakieś państwo stoi na tem stanowisku porozumienie się jest niemożliwe.

»Największe trudności wyłonią się przez Alzacyę, Polskę i kwestyę odszkodowań. Można się będzie zgodzić na to, że nie będzie odszkodowań wojennych w zwyczajnem tego słowa znaczeniu, ale koalicya nie odstąpi od żądania, ażeby dane było odszkodowanie za to, co zostało zburzone wbrew prawu międzynarodowemu i nie ze względów militarnych.

»Jeżeli Belgia została splądrowana, jeżeli na nią nałożono niesłychane kontrybucye wojenne, jeżeli jej zabrano fabryki, maszyny i materyał surowy, to postępowanie takie nie ma z wojną nic wspólnego. Tego nie można tolerować i za to musi być zapłacone odszkodowanie. Także muszą być zapłacone olbrzymie odszkodowania za okręty, zniszczone przez łodzie podwodne. W tej kwestyi zabiorą głos państwa neutralne.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.